

**Sygn. akt II AKa 292/12**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodnicząca:	SSA Izabela Dercz
Sędziowie:	SA Marian Baliński (spr.) SA Krzysztof Eichstaedt
Protokolant:	sekr. sądowy Kamila Jarosińska

przy udziale J. S., Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi

po rozpoznaniu w dniu 22 stycznia 2013 r.

sprawy

**A. L.**

oskarżonego z art. 148 §1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 10 października 2012 r., sygn. akt XVIII K 129/12

na podstawie art. 437 §1 kpk i art. 624 §1 kpk

- 1) utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
- 2) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. P. – Kancelaria Adwokacka w Ł. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym;
- 3) zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za drugą instancję.

Sygn. akt II AKa 292/12

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z 10 października 2012 roku wydanym w sprawie XVIII K 129/12 Sąd Okręgowy w Łodzi uznał A. L. za winnego tego, że:

„w nocy z dnia 5 na 6 grudnia 2011 roku w Ł., w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia I. M., uderzał ją wielokrotnie pięścią w twarz, uderzał jej głową o znajdujące się na podłodze lustro i inne przedmioty oraz o podłogę, kopał (...), ugniatał oraz przytrzymywał kolanami klatkę piersiową, wskutek czego I. M. doznała wielomejskowych i wieloodłamowych złamań żeber (I – VII po stronie prawej i I – IX po stronie lewej) z rozerwaniem opłucnej ściennej, obustronną odmą opłucnową i rozedmą płuc, obrażeń głowy pod postacią ran tłuczonych i dartych oraz płaszczynowego otarcia naskórka twarzy, stłuczenia okolicy potylicznej i okolic ciemieniowych, podbiegnięcia krwawego w mięśniu skroniowym po stronie prawej, oderwania kości nosa od szczęki, złamania kości pokrywy czaszki w obrębie blaszki zewnętrznej kości czołowej po stronie prawej, obecności krwi w uchu środkowym po stronie lewej, przy czym obrażenia wielonarządowe głównie klatki piersiowej z obustronną odmą opłucnową i powstała na jej tle niewydolnością oddechową stały się przyczyną śmierci pokrzywdzonej na miejscu zdarzenia” – to jest czynu wypełniającego dyspozycję art. 148 § 1 k.k. i na podstawie tegoż przepisu wymierzył mu 15 lat pozbawienia wolności.

Opisywany wyrok zawiera inne niezbędne rozstrzygnięcia akcesoryjne, w tym o zaliczeniu na poczet kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania, należności dla obrońcy wyznaczonego dla oskarżonego

„z urzędu” oraz o kosztach postępowania od których uiszczenia oskarżony został zwolniony.

Apelację złożył obrońca.

Zaskarżył wyrok „w całości na korzyść oskarżonego”.

Zarzucił mu:

1) obrazę przepisów prawa procesowego, która miała istotny wpływ na treść wydanego orzeczenia, a mianowicie: „art. 5 § 2 k.p.k., 7 k.p.k., 410 k.p.k. a spowodowana była bezpodstawnym przyjęciem, iż wina oskarżonego została w sposób bezsporny udowodniona, a nadto wobec złamania zasady swobodnej oceny dowodów, co skutkowało dokonaniem oceny dowolnej oraz art. 410 k.p.k. wobec nieuwzględnienia:

- w należyty sposób okoliczności, że oskarżony bijąc pokrzywdzoną nie miał zamiaru pozbawienia jej życia;
- treści wyjaśnień oskarżonego składanych w postępowaniu przygotowawczym i sądowym, podczas których wprawdzie przyznał się do zarzucanego mu czynu jednakże zaprzeczył, iż miał zamiar pozbawić życia pokrzywdzoną;
- nie rozstrzygnięcie na korzyść oskarżonego w sposób dostateczny okoliczności, iż dotychczas był osobą nie karaną”;

2) błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanego wyroku, wobec bezzasadnego przyjęcia, iż:

- „oskarżony działając w zamiarze ewentualnym zmierzał do pozbawienia życia swoją konkubinę;
- pomimo pozostawania z pokrzywdzoną w konkubinacie godził się na jej śmierć;
- wyniki badań psychologicznych wskazujących na paranoję i schizofrenię u oskarżonego były wynikiem wyłącznie świadomego przyjęcia linii obrony przez oskarżonego zmierzającą do postrzegania go, jako osoby z problemami psychicznymi”.

Wreszcie zarzucił obrońca:

3) „rażącą niewspółmierność orzeczonej kary pozbawienia wolności, a to wobec nie uwzględnienia w sposób należyty okoliczności łagodzących, w tym w szczególności dotychczasowej niekaralności”.

Obrońca konkludował o zmianę zaskarżonego wyroku „poprzez przyjęcie, iż oskarżony dopuścił się czynu opisanego w art. 156 § 3 k.k. i złagodzenie orzeczonej kary pozbawienia wolności ewentualnie o uchylenie wyroku do ponownego rozpoznania” (apelacja, karta 501).

## Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja okazała się bezzasadna i to w stopniu oczywistym.

W pierwszej kolejności trzeba jednak przypomnieć, iż przepis art. 425 § 3 k.p.k. wymaga wskazania tzw. gravamen, czyli ukazania w skardze odwoławczej, że określone rozstrzygnięcie lub ustalenie narusza prawa lub szkodzi interesom odwołującego się oskarżonego. Ma to ten skutek dla każdego obrońcy, że może on skarżyć wyrok tylko i wyłącznie na korzyść oskarżonego, obok którego występuje w procesie. Zbędne są więc zapewnienia zawarte w samym wstępie odwołania, zawierające deklarację, iż zaskarża wyrok „na korzyść” oskarżonego, skoro „na niekorzyść” może zaskarżyć go tylko oskarżyciel publiczny.

To z gwarancji ustawodawcy, a nie z woli obrońcy wynika, że apelacja dla jej skuteczności, po prostu musi być wniesiona w kierunku zmierzającym do ochrony praw lub interesów skarżącego. De facto o kierunku odwołania decyduje tzw. „podmiotowość skarżącego”. Wynika to formalnie z intencji ustawowych, co w technice legislacji miało ten skutek, że nie wprowadzono do Kodeksu postępowania karnego wymogu wskazywania kierunku zaskarżenia – chyba, że apelację wnosi oskarżyciel publiczny.

Odnosząc się zaś do zarzutów zawartych w petitum apelacji – to nie znajdują one wsparcia ani w treści zebranych w sprawie dowodów, ani w sposobie ich oceny, zaprezentowanej przez Sąd I instancji w uzasadnieniu skarżonego wyroku.

Tezy autora apelacji, jakoby ocena dowodów urągała regule in dubio pro reo, czy miast swobodnej była dowolną, są zupełnie gołosłowne.

Stwierdzenia te wywodzą się bowiem tylko z wyjaśnień oskarżonego, w których - prawdę mówiąc - wcale swemu sprawstwu nie przeczył, a dokonując samokrytyki („Treść zarzutu zrozumiałem. Ja się przyznaję do jego popełnienia... niechcący ja ją (...) uderzyłem za mocno” – karta 59 h; „ja wiem, że ja źle zrobiłem, niepotrzebnie, bo mogłem wyjść...” – karta 60; „Popełniłem błąd, źle zrobiłem” – karta 67), deklarował jedynie, że nie chciał zabić pokrzywdzonej.

Co do strony przedmiotowej zachowania oskarżonego, to wątpliwości nie zrodziły się – nie było więc potrzeby ich usuwania, a zatem – nie było też podstaw do posługiwania się regułą o której mowa. Przepis art. 5 § 2 k.p.k. nie może być bowiem interpretowany jednostronnie jako powinność czynienia ustaleń faktycznych w oparciu o najkorzystniejszą dla oskarżonego wersję co do strony podmiotowej. O wszystkim decyduje wymowa całokształtu materiału dowodowego zebranego w sprawie. Ustawa nie nadaje wyjaśnieniom oskarżonego żadnych preferencji przed innymi dowodami. Podobnie i wyrażona w art. 4 k.p.k. zasada obiektywizmu nie polega na obowiązku interpretowania materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie jedynie na korzyść oskarżonego. Zasada ta nakazuje zachowanie obiektywnego stosunku do stron procesowych i do obiektywnej oceny wszystkich dowodów zgromadzonych w sprawie. Naruszenie zasady określonej w art. 5 § 2 k.p.k. może być oceniane jedynie w kontekście całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie – a i tak zasada ta nie może stanowić pretekstu do uproszczonego traktowania wątpliwości.

Obrońca wywodzi, że podstawę ustaleń faktycznych winny stanowić przede wszystkim wyjaśnienia oskarżonego, w których zaprzecza dążeniu do zabójstwa pokrzywdzonej.

Stanowisko takie nie może zostać uwzględnione, skoro jego rzeczywistą podstawą są akurat tylko te dowody, którym Sąd I instancji odmówił wiarygodności. Ocena dowodów jest jasna, a co najważniejsze, przekonująca. Brak w niej niejasności czy nielogiczności - uwzględnia przy tym zasady doświadczenia życiowego.

Lansowane w apelacji zarzuty obraży podstawowych zasad postępowania, takich jak obiektywizm, domniemanie niewinności, in dubio pro reo i swobodna ocena dowodów, to właściwie czysta polemika z ustaleniami faktycznymi sądu i dokonaną przez niego oceną dowodów.

Wprawdzie niekwestionowanym prawem oskarżonego jest nie przyznawanie się do stawianego mu zarzutu - jednakże jego wyjaśnienia, jak każdy dowód w sprawie, podlegają swobodnej ocenie w oparciu o całokształt materiału zgromadzonego w sprawie. Bacząc więc na ochronę własnych interesów procesowych może oskarżony przedstawiać dowolne wersje wydarzeń, jednak taki materiał dowodowy wiarygodny będzie dopóty tylko, dopóki nie zostanie negatywnie zweryfikowany, z pomocą argumentów opartych na wiedzy i doświadczeniu życiowym.

Przypominając, że nikt inny tylko Sąd I instancji władny jest wskazać dowody, które przekonują do określonego poglądu w kwestii winy - bowiem to przed nim, z zachowaniem zasady bezpośredniości, przeprowadzane są dowody kształtujące odpowiednie wrażenia - trzeba jednocześnie odnotować, że wszystkie dowody zebrane w sprawie (i to bez względu na jakim etapie zostały przeprowadzone i jaką miały wymowę), zostały poddane jednolitemu procesowi oceny (uczyniono to z pomocą tych samych kryteriów), i dopiero takie posłużyły za podstawę do poczynienia ustaleń faktycznych. Selekcja ta nie była aprioryczna, a jest obiektywna, opiera się na konkretach, a nie na tezach tworzonych dla potrzeb określonych wersji. Z rozważań sądu nie wynika, iżby z góry hołdował jednemu tylko wariantowi możliwego przebiegu wydarzeń - przez to ocena dowodów nie traci cech obiektywizmu.

Zamiar pozbawienia życia można ustalić nie tylko na podstawie wyjaśnień sprawcy przyznającego się do winy, ale także dowodzeniem pośrednim, przy uwzględnieniu sposobu działania, jego intensywności oraz innych podobnych okoliczności. Skoro powszechnie wiadomo (z doświadczenia życiowego), iż nawet jedno mocne uderzenie (kopnięcie) w głowę, klatkę piersiową czy brzuch może spowodować poważne obrażenia ciała i śmierć ofiary, to tym bardziej do takiego skutku prowadzi „katowanie” ofiary, intensywne bicie po całym ciele, a zwłaszcza w głowę, uciskanie na jej klatkę piersiową, uderzanie jej głową o podłogę. Zatem przy takich okolicznościach nie sposób skutecznie bronić tezy, iż oskarżony nie obejmował swoim zamiarem (świadomością) pozbawienia życia pokrzywdzonej i nie dopuszczał możliwości jej śmierci. Uznanie w takiej sytuacji, iż swoim zamiarem obejmował jedynie wywołanie skutków z art. 156 § 1 k.k. i nie przewidywał skutków swojego działania pozostawałoby w jaskrawej niezgodzie z faktami i byłoby niesłuszne, wręcz niesprawiedliwe.

Trzeba mieć tu na uwadze, iż zamiar jest faktem wolicjonalnym, podlegającym ustaleniu analogicznie jak fakty z zakresu strony przedmiotowej, fakty zewnętrzne. A te uzewnętrznione przez oskarżonego zachowania wobec pokrzywdzonej tempore criminis dają inny obraz strony podmiotowej, od tego deklarowanego przezeń przede wszystkim przed sądem. Właśnie wielość zadanych bardzo silych uderzeń, między innymi w głowę, twarz (oderwanie kości nosa od czaszki pokrzywdzonej) oraz ciosy w inne ważne dla życia człowieka organy, a przy tym deptanie i kolankowanie pokrzywdzonej, co doprowadziło do jej zgonu w wyniku doznanych w ten sposób rozległych i masywnych obrażeń układu oddechowego – jednoznacznie i dobitnie wykluczają możliwość zakwalifikowania takiego zachowania A. L. tylko w kategoriach spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu kwalifikowanego przez następstwo w postaci śmierci, tj. występku z art. 156 § 3 k.k.

Pozostawanie przez oskarżonego w konkubinacie z pokrzywdzoną nie jest okolicznością, która wykluczałaby możliwość przypisania mu ewentualnego zamiaru jej zabójstwa. Z doświadczenia wynika bowiem, że sortyment więzi emocjonalnych łączących sprawcę zabójstwa z jego ofiarą nie ma znaczenia, skoro czasami dochodzi do zabójstw i między małżonkami, gdzie więzy małżeńskie – jak się wydaje – są równie uczuciowe. Ten argument obrońcy zawarty jedynie w petitum nie został bliżej rozsupłany w uzasadnieniu apelacji, nie sposób więc dociec, w oparciu o jakież to przesłanki apelujący wnioskuje, że zamiar zabójstwa realizować się może jedynie między osobami obcymi wobec siebie.

Z opinii sądowo-psychologicznych sporządzonych na użytek niniejszego postępowania wynika jasno, iż wysokie wskaźniki skali paranoi i schizofrenii u oskarżonego, są efektem jego celowej postawy obronnej prezentowanej w toku badań, po to, by uzyskać jak najkorzystniejsze dla swojej obrony parametry. Rzecz jasna taka postawa nie jest zabroniona; w tej materii oskarżony mógł się imać sposobów bardzo różnorodnych, nie wyłączając kłamstw i konfabulacji – co wcale nie oznacza, że będzie to poczytane na jego niekorzyść; ale też nie może być a priori równoznaczne z osiągnięciem oczekiwanych efektów w sferze obrony.

Decydujące znaczenie dla ocen w tej płaszczyźnie miały te wywody opiniujących, którzy bez cienia wątpliwości wskazywali na oskarżonego jako osobnika o wysokim poziomie agresji, która nasila się jeszcze pod wpływem spożytego alkoholu; indywiduum zupełnie wobec siebie bezkrytycznego, który przemoc wobec słabszej od siebie kobiety traktował jako metodę rozwiązywania nieporozumień. Takie prostackie, zwyczajnie trywialne modele rozwiązywania nieporozumień rodzinnych nie mogą być premiowane przy wymiarze kary.

Zaburzenia wynikające z nałogu alkoholowego nie są przecież tożsame z upośledzeniem umysłowym, czy chorobą psychiczną i nie zobowiązują sądu do orzeczenia wobec oskarżonego kary łagodniejszej. Rozstrzygnięcie w kwestii wymiaru kary musi uwzględniać wszystkie ogólne dyrektywy wymiaru kary zawarte w art. 53 k.k., czyli również cele kary w zakresie jej społecznego oddziaływania.

Co do wymiaru kary.

Należy przyjąć, że podstawowym kryterium dokonywanej tu oceny intencji oskarżonego powinien być również stopień przekroczenia obowiązującego wzorca powszechnie akceptowanej miary postawy etycznej, moralnie i społecznie pożądanej, innymi słowy - zasługuje na szczególne potępienie sprzeczność z powszechną moralnością, opinią i odczuciami ogółu. Powszechnie szanowane normy moralne to takie, którymi w określonym przedziale czasowym kieruje się w swoim życiu (albo przynajmniej deklaruje taką wolę) zdecydowana większość danego społeczeństwa. Do odosobnionych zaś przypadków należą ci, którzy normy te negują, dowodząc o tym swym zachowaniem.

W omawianej sprawie orzeczona wobec oskarżonego kara pozbawienia wolności jest adekwatną, bowiem jego działania charakteryzowały się wyjątkowością in minus na tle innych przestępstw tego samego typu. Jej wymiarzenie było dopuszczalne ze względu na bardzo wysoki stopień winy w rozumieniu art. 53 § 1 k.k.

Po stronie oskarżonego właściwie nie pojawiły się żadne specjalne okoliczności łagodzące (poza drobnymi zaburzeniami osobowości - które i tak nie miały wpływu na jego poczytalność - i niekaralnością). Istnieją natomiast okoliczności obciążające, ujemnie charakteryzujące jego cechy osobowości. Jest osobnikiem nie umiejącym stworzyć partnerskich więzi emocjonalnych, kumuluje emocje.

Tak więc wymiarzenie takiej kary było wobec oskarżonego uzasadnione nie tylko obrazem przedmiotowej strony zbrodni, a zatem nie może być poczytywane jako prymitywnie pojmovany odwet. Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia oraz przywołując wywody sądu I instancji trzeba stwierdzić, iż wymierzona wobec niego kara odpowiada stopniowi jego winy, uwzględnia stopień społecznej szkodliwości czynu, a w ostatecznym rozrachunku oddziałuje pozytywnie na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa.

Stopień społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu „żonobójstwa” jest nie tylko wysoki, jak uznał Sąd Okręgowy, ale jest wręcz najwyższy. Zabójstwo osoby, która liczyła na godne spędzenie życia z oskarżonym, jest zbrodnią budzącą repulsję społeczeństwa, także ze względu na bliski związek jaki powinien łączyć ofiarę i sprawcę, zbrodnią naruszającą obok norm prawnych także elementarne normy moralne. Sprawca takiego przestępstwa niszczy istnienie osoby z którą miał tworzyć „więzy rodzinne”, wykracza zatem przeciw powiązaniom, z którymi cywilizowane społeczeństwa wiążą byt tworzący społeczeństwo. Takie zabójstwo, jest bez wątpienia, również zamachem skierowanym przeciwko więzom kreującym społeczeństwo.

W zakończeniu – odnosząc się do treści pisma oskarżonego (karta 525) z którego wynika jakoby pozostawał (rzekomo z winy obrońcy swego) w nieświadomości co do potrzeby złożenia stosownego pisma by zostać doprowadzonym na rozprawę odwoławczą – to zawiera ono dane nieprawdziwe, bowiem to jeszcze Sąd I instancji powiadomił oskarżonego o konieczności złożenia stosownego wniosku, doręczając mu odpowiednie pouczenie.

Pouczenie o treści art. 451 k.p.k. oskarżony odebrał i pokwitował w dniu 20 listopada 2012 r. łącznie z zawiadomieniem o przyjęciu apelacji jego obrońcy, w Areszcie przy ul. (...) w Ł. (karta 504). Skoro zaniechał skorzystania z możliwości

złożenia wniosku o doprowadzenie na rozprawę odwoławczą, to aktualnie w postępowaniu poinstancyjnym, nie może wywodzić o naruszeniu jego praw.

Z tych względów orzeczono jak w sentencji.